CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 12 (8241) Sobota, dnia 16 stycznia 1926 r. Rok XXXIV.

Konwent senjorów.

WARSZAWA, 15. Pat. Wczoraj przed południem pod przewodnictwem p. marsz.. Rataja obradował konwent senjorów sejmu celem ustalenia programu prac sejmu na okres najbliższy. Na propozycję p. marszałka postanowiono odbyć w tym tygodniu posiedzenie plenarne w piątek i sobotę.

Od poniedziałku przyszłego tygodnia do końca stycznia zarządzona została przerwa w obradach plenarnych sejmu, w czasie której jedynie pracować będą komisje, a zwłaszcza komisja budżetowa, która rozpatrzy sprawozdanie — Najw. Izby Kontroli Państwa i ustali wnioski na plenum w tej sprawie. Sejm zbierze się około 1-go lutego.

Dnia 20 bm. rząd przedłoży poprawki do preliminarza budżetowego na r. 1926, zaś p. marszałek obiecał dołożyć starań, aby już dnia 1-go lutego komisja budżetowa mogła rozpocząć prace nad budżetem.

W dyskusji poseł Jan Dąbski (Str. Chł.) zwrócił uwagę na konieczność szybkiego załatwienia ustaw samorządowych z tem, że o ileby do dnia 1 lutego komisja administracyjna nie ukończyła prac nad temi ustawami, aby zarządzono zostały nowe wybory do ciał samorządowych na podstawie starych ordynacji wyborczych. P. marszałek podzielił opinję, że sprawa ustaw samorządowych jest pilna i przyrzekł poczynić starania w kierunku przyśpieszenia prac nad niemi.

Przemówienie Herriota.

PARYŻ. 15. PAT. W przemówieniu swem wygłoszonem z okazji objęcia stanowiska przewodniczącego w Izbie deputowanych Herriot wskazał na wielką rolę i zadania parlamentarnego republikańskiego ustroju Francji, dodając, iż obecnym ciałom ustawodawczym przypadł zaszczyt przyjęcia układów locarneńskich. Mówca stwierdził następnie, że istniejące w dobie obecnej trudności wewnętrzne są wynikiem zadłużenia kraju, który musiał bronić się przed niecną napaścią, którą odczuwa jeszcze i dziś, a następnie podjąć wysiłki w celu odbudowy.

Wyraziwszy głębokie przekonanie, że Francja rozwiąże wszystkie stojące przed nią zagadnienia pokojowe, Herriot wezwał wszystkich deputowanych, aby otwarcie nowej sesji zaznaczyło się aktem wiary w przeznaczeniu Francji.

Skandal budapesztański.

PRAGA, PAT. 15. Wczoraj w swoim zamku w Hamenne aresztowany został hr. Emeryk Andrassy na skutek doniesienia uczynionego przez jednego ze zwolnionych urzędników administracji dóbr hrabiego. Urzędnik ten oświadczył mianowicie, że w r. 1924, gdy w zamku hrabiego w Velete rozkwaterowane były wojska czeskosłowackie hr. Andrassy dał rozkaz podpalenia zamku. W związku z tą katastrofą pożaru towarzystwo asekuracyjne, w którem zamek był ubezpieczony wypłacił hrabiemu odpowiednie odszkodowanie. Pozatem stwierdzono również, że hr. Andrassy utrzymywał bliskie stosunki z szeregiem osób wmieszanych w aferę fałszerstwa banknotów 1000 frankowych. Aresztowanego hr. Andrassy'ego osadzono w więzieniu w Koszycach.

Gabinet Brianda na drodze upadku.

PARYŻ 15. Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej parlamentu w dalszym ciągu rozpatrywany był projekt rządowy reformy finansowej. Komisja 21 głosami przeciwko 5, przy 13 wstrzymujących się od głosowania odrzuciła opodatkowanie handlu, co stanowiło główną podstawę sanacji finansów, w dalszym ciągu znaczną większością komisja przyjęła wniosek Leona Blume, odrzucający zwiększenie podatków pośrednich. Wobec tego Briand zażądał głosu i prosił komisję, aby w jaknajkrótszym czasie rozpatrzyła projekt rządowy i przedstawiła go na plenum parlamentu. Po oświadczeniu Brianda, prezes komisji zakomunikował mu, że ponieważ komisja zapewne cały projekt rządowy odrzuci, prosi rząd o wypracowanie nowego projektu, uzgodnionego z zapatrywaniami większości komisji. Z powodu takiej decyzji komisji, Briand postanowił prosić aby w przyszłym tygodniu odbyło się plenarne zebranie, na którym ostatecznie ten spór załatwiony zostanie. Rząd będzie bronił wtedy swego projektu, komisja zaś wystąpi o odrzucenie go i przyjęcie projektu opracowanego przez kartel lewicy. Wrazie nieprzyjęcia projektu rządowego, gabinet poda się do dymisji, uważając ten krok za votum nieufności, wrazie zaś przyjęcia komisja finansowa postanowiła ustąpić w pełnym składzie.

Podróż sterowca przez Atlantyk.

LONDYN, 15 PAT. Sterowiec R. 34 przybył wczoraj do aerodromu w Pulham po pomyślnie odbytej podróży nad Adrjatykiem. Sterowiec przymocowano do tego samego masztu, od którego oderwał się w r. ub. sterowiec R. 30.

Dymisja gabinetu w Austrji.

WIEDEŃ, 15. Wczoraj gabinet podał się do dymisji formalnie, która została przyjętą. Dziś nastąpi nominacja nowego gabinetu.

Formowanie gabinetu niemieckiego idzie dalej opornie.

BERLIN, 15. Do opozycji, którą zapowiedzieli nacjonaliści i socjaliści przyłączyła się tak zwana partja gospodarcza, która ogłosiła wczoraj wieczorem rezolucję, że z programem nowego rządu się nie zgadza, swych reprezentantów do gabinetu nie wydeleguje i stać będzie w opozycji przeciwko rządowi. Pomimo to dr. Luther w dalszym ciągu konferuje z przedstawicielami centrum i partji ludowej, na których opierać się będzie nowy rząd. Wczoraj rozpoczęto pertraktacje w sprawach personalnych. Skład nowego gabinetu ogłoszony będzie albo dziś wieczorem, albo w ciągu soboty.

Bandytyzm na niemieckim Pomorzu.

SZCZECIN, 15. Pomimo represji policyjnych bandytyzm na Pomorzu szerzy się coraz więcej. Wczoraj pod Neuendorfem bandyci obrabowali trzech podróżnych.

Narady francusko-niemieckie.

PARYŻ, 15. Wczoraj przyjechała do Paryża delegacja niemiecka, która prowadzić będzie pertraktacje z rządem francuskim w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Pierwsze posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Ustąpienie ministra wojny w Belgji.

PARYŻ, 15. „Temps" donosi z Brukselli, że belgijski minister wojny Costens podał się wczoraj do dymisji. Rada ministrów postanowiła czasowo nie obsadzać i zleciła pełnienie obowiązków ministra wojny ministrowi pracy.

Kardynał Mercier na łożu śmierci.

PARYŻ, 15. „Temps" otrzymał w tej chwili wiadomość z Paryża, że stan zdrowia kardynała Mercier od wczoraj znacznie się pogorszył.

Zaćmienie słońca.

LONDYN, 15. Obserwatorjum otrzymało depeszę radjową od ekspedycji, która udała się w celu obserwowania całkowitego zaćmienia słońca, że pogoda była nadzwyczaj piękna i że obserwacje zupełnie się udały.

Wieści metereologiczne.

BERLIN, 15. Od wczoraj barometr spada. Temperatura w południe — 6°, wieczorem — 3°. Na Pomorzu nastąpiło znaczne podwyższenie się temperatury (— 5°), wskutek wiatru południowo-zachodniego mrozy zwróciły się w stronę Rosji. Przepowiednia na dziś dalsza zwyżka temperatury pochmurno, miejscowe opady śnieżne

Giełda pieniężna.

Notowania złotego PAT. 15.1. Londyn zł. za jeden funt szterling 35.50, Zurych za 100 zł 67.50, Berlin za 100 złotych 57,31—57 81, Gdańsk za 100 zł. 71.16—71.34, Praga za 100 zł. 485. Wiedeń czeki 98.45—98.95, banknoty 97.25—98.25.

GDANSK, 15.1. PAT. 100 zł. 71.16—71 34 dolar 5 19.23—5.20.52,

BERLIN, 15.1. PAT. Dolary 4.193, funty 20.335, fr. francuskie 15.735. Złoty polski 57.31.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 15.1. PAT. Zyto kongresowe 687 ½ gr. lit. 117 f. h. stacja załadowcza 20.50. groch Victorja pg. próby staaja załadowcza 46, otręby żytnie stacja załadowcza 11.75. Tendencja zniżkowa. Obroty średnie.

Składajcie ofiary

na inwalidów wojennych.

Reforma rolna Lloyd George'a.

W świecie parlamentarnym angielskim oczekiwana jest — cela na dzień wielka sensacja polityczna: p. Lloyd George nosi się coraz bardziej z zamiarem opuszczenia partji liberalnej. Chytry adwokat galijski wyraźnie skłania się ku opuszczeniu stronnictwa, na którem wyrósł i które zapewniło mu wszelkie tutejsze zaszczyty jakie doznał w ciągu długoletniej swej karjery politycznej.

Nikt, nawet właśni wyborcy nie uważają Lloyd George'a za człowieka szczerze przywiązanego do swych przekonań. Uchodził za skrajnego oportunistę. Cały sens jego działalności polegał na niewątpliwie w wysokim stopniu posiadanej umiejętności godzenia sprzecznych interesów. Na terenie wewnętrznym taktyka tego rodzaju oddawała nieraz niezaprzeczone usługi, jak np. w r. 1921, gdy ówczesnemu premjerowi udało się zlikwidować groźny zatarg angielsko-irlandzki, grożący oderwaniem całej prowincji od metropolji. Utrzymywano, że jest to dzieło kompromisu, które nie przetrwa ogniowej próby czasu. Jednak, że nowy ustrój konstytucyjny Irlandji trwa już od lat czterech, a ostatnio szczęśliwie załagodzony zatarg w łonie komisji delimitacyjnej wykazał, że robota nie była tu bynajmniej partacka.

Gorzej się sprawa przedstawiała, kiedy w grę wchodziły czynniki socjalne. W godzeniu sprzecznych interesów p. Lloyd George nie odróżniał rewindykacji słusznych od demagogji partyjnej. Jedynie oporowi trzeźwej opinji publicznej angielskiej zawdzięczać należy zaniechanie w r. 1919 projektu nacjonalizacji kopalń, ku któremu Lloyd George wyraźnie się skłaniał. Trudno przewidzieć jak dalece ujemne byłyby skutki przeprowadzenia tej „reformy" dla ewolucji socjalnej Wielkiej Brytanji.

Jeszcze gorzej się przedstawia plan działalności p. Lloyd George'a w zakresie polityki zagranicznej. Gdy chodziło o zagadnienie między narodowe brakowało premjerowi brytyjskiemu, prócz niezbędnego minimum erudycji (który nie pamięta sławetnej Cylicji, którą p. Lloyd George pomieszał ze Śląskiem) ale również realnej oceny wartości międzynarodowych, które ujmował jedynie pod kątem widzenia interesów taktyczno-partyjnych Wielkiej Brytanji.

Po klęsce, jaką spotkała partję liberalną w ostatnich wyborach, dnia 24 października 1924 roku, p. Lloyd George zrozumiał, że niepowodzenie to spowodowane zostało brakiem jasno sprecyzowanego programu. Zarówno konserwatyści, jak partja Pracy, wysuwali na plan pierwszy konkretne hasła wyborcze, związane z trudnościami chwili i z groźnym kryzysem ekonomicznym, który przeżywa Wielka Brytanja, liberałowie zaś operowali kategorjami, które mogły za czasów Gladstone'a służyć za podstawę dla platformy politycznej, obecnie jednak mają jedynie posmak zwietrzałych komunałów.

W miarę jak labourzyści, a później konserwatyści, zmieniali się kolejno u steru władzy, pan Lloyd George coraz bardziej dochodził do przekonania, że partja jego skazaną zostanie na ostateczną zagładę, jeżeli nie wystąpi z realnym programem naprawy gospodarczej. Program ten przybrał postać „projektu reformy rolnej", który ma nosić charakter wielkiego dzieła sprawiedliwości społecznej, a jednocześnie spełniać rolę użytecznego lekarstwa na bolączki ekonomiczne.

Na czem polega w ogólnych zarysach projekt p. Lloyd George'a?

Nie naruszając form prawnych władania ziemią, ma on za zadanie nie mniej, ni więcej: jak wywłaszczenie wielkich właścicieli ziemskich przez państwo i obdzielanie nią proletarjatu wiejskiego i miejskiego. Mało komu wiadomo, że w Anglji nie istnieje w stosunku do ziemi własność absolutna, którą tylko król może się poszczycić. Istnieje natomiast dzierżawa dożywotnia, lub wieczysta, która w niektórych wypadkach (t. zw. freehold) posiada wszystkie cechy własności zupełnej. Tę okoliczność Lloyd George zamierza wykorzystać, aby uniknąć kolizji z prawem, a przedewszystkiem aby zjednać sobie sfery konserwatywne.

Główną jednak treścią programu rolnego p. Lloyd Georgea jest przyciągnięcie na wieś proletarjatu miejskiego, który gnuśnieje i ginie przy wciąż wzrastającem bezrobociu.

Projekt ten posiada wszelkie cechy sprytu taktycznego, posiada bowiem moc przyciągającą dla nas ze względu na swą nowość i użenie dom bezrobotnych, które obiecuje, dla lewicy — przez swój charakter reformy społecznej, dla prawicy wreszcie — przez uszanowanie wiekowych tradycji prawnych Wielkiej Brytanji oraz jego środek przeciw komunizmowi.

Najsilniejszą opozycję wywołał projekt p. Lloyd George'a w łonie partji liberalnej, z której ideologją projekt reformy rolnej stoi w dość ostrej sprzeczności. Stąd zatarg z naczelnemi władzami stronnictwa. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że jeżeli p. Lloyd George nie znajdzie u liberałów dostatecznej aprobaty, nie zawaha się przed opuszczeniem łonać go okręu swego stronnictwa, aby szukać gdzieindziej, bardziej na lewo, niezbędnego dla swych projektów poparcia.

Amerykanie boją się lokować pieniądze w Polsce.

Do Białegostoku wrócił po trzymiesięcznym pobycie w Ameryce wiceprezes białostockiego Związku właścicieli nieruchomości p. inż. H. Lifszyc, wydelegowany w celu uzyskania pożyczki w kwocie 2 miljonów dolarów dla właścicieli nieruchomości pod zastaw domów. Pozatem p. inż. Lifszyc miał za zadanie uzyskanie pieniędzy na listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego.

P. Lifszyc, który konferował z szeregiem najbardziej wybitnych finansistów amerykańskich oświadczył, że w Ameryce niestety panują o Polsce fałszywe i dziwaczne wiadomości.

Tak jak przed wojną przypuszczano zagranicą, że w Rosji białe niedźwiedzie spacerują po ulicach, tak samo obecnie w Ameryce różne nie dorzeczne plotki znajdują wiarę. Szczególnie sfery finansowe obawiają się, że pieniądze amerykańskie, pożyczone Polsce, nie są pewne. Panuje tam obawa, że rząd nie zdoła opanować sytuacji gospodarczej.

Wskutek tego Amerykanie stawiają jako warunek otrzymania pożyczki dzierżawę jednego z monopoli i wydelegowań p. Kemmerera, po którym przyjadą również inni znawcy — w celu zaznajomienia się ze stanem naszej gospodarki.

W tych warunkach uzyskanie pożyczki w Ameryce dla przemysłu właścicieli nieruchomości itd. nawet pod zastaw realnych wartości jest rzeczą niezmiernie trudną.

Sfery finansowe wyrażają pogląd, że Sejm i Senat w Polsce są bezsilne i że pieniądze amerykańskie, pożyczone przemysłowi lub właścicielom realności, mogą nawet pewnego dnia zostać zasekwestrowane przez rząd (?!) Pozatem — twierdzi Lifszyc — wpływa ujemnie na tę sprawę obowiązująca ustawa o ochronie lokatorów, która doprowadza domy do zniszczenia wskutek znacznego ograniczenia ich dochodowości.

Z tych względów Amerykanie uważają nawet hipoteczne zabezpieczenia za niedostateczne.

B. inż. Lifszyc konferował również z panem Klapstokiem, który odznacza się szczególną życzliwością dla Polski i który przeprowadził dotychczasowe 2 pożyczki amerykańskie, zaciągnięte przez Polskę.

P. Klapstok uważa, iż powodzenie nowej będącej w toku rokowań pożyczki amerykańskiej dla Polski zależy w znacznej mierze od stanowiska bankierów żydowskich.

P. Klapstok, który jest przyjacielem osobistym min. Skrzyńskiego, uważa, że zdaniem opinji publicznej w Ameryce, ugoda polsko — żydowska nie jest jeszcze wyrazem rzeczywistego dobrego współżycia żydów z Polakami. Dlatego też p. Klapstok, — który nie jest żydem — mówi, że stosunki polsko-żydowskie winny się tak ułożyć, aby żydzi amerykańscy uważali Polskę za dobrą opiekuna ich współwyznawców - obywateli polskich.

P. Klapstok prosi p. inż. Lifszyca o zakomunikowanie jego stanowiska działaczom żydowskim w Polsce, którzy winni pamiętać, że dla pomyślnego załatwienia sprawy pożyczki amerykańskiej dla Polski konieczną jest deklaracja działaczy żydowskich, że sytuacja żydów w Polsce znacznie się polepszyła.

P. Lifszyc spełnił prośbę p. Klapstoka i odwiedził w Warszawie senatora i znanego bankiera żydowskiego p. R. Szereszewskiego, któremu zakomunikował stanowisko p. Klapstoka.

Sprawa udzielenia pożyczki dla białostockich właścicieli nieruchomości została narazie zawieszona i uzależniona od załatwienia sprawy pożyczki dla Polski.

Szoferzy bandytami.

Władze policyjne w Wilnie zostały zaalarmowane wiadomością o dokonaniu niezwykle śmiałego napadu bandyckiego, na majątek Ruska-Rzesza w gm. Rzeszeńskiej.

Dnia 9 b.m. kilkunastu bandytów, uzbrojonych w rewolwery, przybyło samochodem do majątku w nocy i po sterroryzowaniu domowników, zrabowali: 500 zł. gotówką, dokumenty na prawo władania ziemią i biżuterją. Na wiadomość o napadzie wyjechali na miejsce przedstawiciele władz policji śledczej i umundurowanej, oraz administracji. Śledztwo wykazało, że bandyci przyjechali samochodem, posiadającym jedną, lewą latarnię z przodu i bez czerwonej lampki ostrzegawczej z tyłu. Funkcjonarjusze urzędu śledczego ustalili, że był to samochód, taksometr Nr. 47, który prowadzi szofer Wiktor Jurgielewicz. Jurgielewicz, wzięty w krzyżowy ogień pytań, zeznał, że w sobotę, dnia 9 b. m. przybył doń prezes związku szoferów, Kazimierz Paszkiewicz, w towarzystwie szoferów; Franciszka Dziedziula, Marjana Malinowskiego, Kazimierza Klimaszewskiego i Jana Łapuniaka. Prezes związku, Paszkiewicz, kazał mu jechać do majątku Rzesza-Ruska, własność p. Olgi Markowej, gdzie też dokonano rabunku. Poczem bandyci wrócili do Wilna i zajechali do restauracji „Pod Złotą Lipą", gdzie też wydali wszystkie pieniądze zrabowane w gotówce; biżuterję zaś, na sumę 3000 zł., zatrzymali przy sobie.

Należy zaznaczyć, że śledztwo doprowadziło do rezultatu w przeciągu 16 godzin, skutkiem energicznej akcji kierownika ekspozytury śledczej m. Wilna, p. Janczewskiego.

Wszystkich uczestników napadu aresztowano i osadzono w areszcie. Przy niektórych znaleziono część zrabowanego łupu. Są to znani już urzędowi śledczemu bandyci, mianowicie: Klimaszewski — podejrzany o powieszenie własnej matki Dziedziul — odsiedział karę za szpiegostwo. Łapuniak — ma odpowiadać przed sądem za łapownictwo, którego dopuścił się swego czasu jako wachmistrz it.d.

Winni oddani będą do dyspozycji sądu doraźnego. Najmniejsza kara czeka szofera, który w napadzie udziału nie brał,

Wiadomość o niezwykłym napadzie bandy, którą przewodził prezes wileńskiego związku szoferów, wywołała w mieście zrozumiałą sensację.

KRONIKA

— Ogólne zebranie. W sobotę, t. j. 16 stycznia 1926 r. o godzinie 5-ej po południu w gmachu szkoły Franciszkańskiej odbędzie się ogólne zebranie członków Koła Kaliskiego Stowarzyszenia Chrześcijańsko—Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych w Polsce.

Na zebraniu będą wygłoszone dwa referaty.
Zarząd.

— Walne zebranie T. S. „Prosna" W niedzielę dnia 17-go b. m. w lokalu własnym (teatr miejski) odbędzie się walne zebranie o godzinie 3-ej w pierwszym terminie, a o godzinie 4-ej w drugim terminie.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum, 3) Odczytanie protokułu, 4) Sprawozdanie władz, 5) Przyjęcie nowego statutu, 6) Wybór władz, 7) Wolne wnioski.

O jaknajliczniejszy udział ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza Zarząd.

— Cuda Indyj na ekranie. **Niezwykła sensacja oczekuje nasze miasto. Znany uczony, p. Jan Starża Dzieżbicki wygłosi w nadchodzący wtorek dn. 19 b. m. o godz. 8 wiecz. w Świetlicy 29 p. S. K. niezwykle ciekawy odczyt o mistycznych Indjach, ilustrowany olbrzymią ilością (200) sensacyjnych obrazów świetlnych. Na ekranie ujrzymy słynne świątynie podziemne, uroczyste procesje braminów, jogów, ascetów, fakirów udręczających się w jaknajokropniejszy sposób, cały przepych dworu radżów, a nadto mistyczny Tybet, zwany dachem świata, duchowe centrum Azji — tajemniczą Lhassę, a nawet i samego Dalaj — Lamę (ostatnie zdjęcia) i jego cudowny pałac.**

Sensacyjny ten odczyt, wielokrotnie powtarzany w Warszawie, cieszył się również niezwykłem powodzeniem w Wilnie, Lwowie, Poznaniu i. t. d. Bilety w cukierni p. Mayera.

— Wieruszów z. Kaliskiej. O stację kolejową. **W „Gazecie Kal." z dn. 15 ub. miesiąca zaznaczyłem upośledzenie naszego miasta przez władze pocztowe. Ale nie mniejszego pokrzywdzenia doznał Wieruszów ze strony władz kolejowych. Oto projekt budującej się linji Podzamcze-Kolety nie przewiduje tu stacji Towarowej lecz jedynie przystanek osobowy. I znowu wyróżniona została wioska Podzamcze, odległa o 2 kilometry, gdzie ma stanąć obszerny dworzec, jakkolwiek $^{9}/_{10}$ transportów kolejowych, nadsyłanych do Podzamcza lub wysyłanych z tamtąd, przypada na**

nasze handlowe miasteczko. Starania Magistratu o naprawienie tej krzywdy spełzły, jak dotychczas, na niczem.. Tak więc na nowej linji kolejowej wieruszowianie nic nie zyskają: zamiast dzisiejszej pielgrzymki do Podzamcza—przystanek w szczerem polu również o jakie dwa kilometry od miasta, przewóż zaś towarów będzie się odbywał po dawnemu we dnie i wnocy po dwuch zrujnowanych mostach na Prośnie oraz mocno nadwyrężonej drodze brukowanej, łączącej Wieruszów z Podzamczem A władze kolejowe znajdą modną dziś wymówkę, że tego wymaga... naprawa finansów Państwa, jakkolwiek zachodzi poważne pytanie, czy rozszerzenie maluczkiej stacji towarowej w Podzamczu nie będzie wymagało znaczniejszych kosztów, anizeli budowa nowej stacji w Wieruszowie

Obywatel.

— **Anons!!!** Zarząd Stawiszyńskiej Straży Ogniowej ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność iż w dniu 24 stycznia b. r., odbędzie się w Stawiszynie w nowej sali Straży Ogniowej „Wielki Bal Maskowy“ na cel tejże Straży.

Przygrywać będą dwie orkiestry.

— **P. U. P. P. w Kaliszu** na mocy Rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dn. 15 maja 1925 r., zawiadamia się, iż P. P. pracodawcy, zakładów które podlegają lub podlegały obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, obowiązani są pod karą grzywny w wysokości od 10 do 1000 zł. w drodze administracyjnej zgłaszać wolne miejsca dla robotników w swoich zakładach.

Sposób zgłaszania wolnych miejsc był podany w miejscowej prasie, tak że na przyszłość żadne reklamacje w tej sprawie nie będą uwzględniane i panowie pracodawcy będą pociągani do kar w trybie wyżej wskazanym.

— **Poparzenie.** Ciężkie warunki egzystencji w jakich się ludzie znajdują powodują niejednokrotnie ciężkie wypadki i nieszczęścia.

Jedno z takich nieszczęść dotknęło robotnika Wojteckiego zamieszkałego przy ul. Górnośląskiej 102. Będąc oboje z małżonką zajęci pracą pozostawili dwuletnią Bronisławę w domu. Wiadomo każdemu że małe dzieci lubią bawić się ogniem otóż i Broncia widząc ogień na kominku, przyczołgała się do takowego i poczęła w kuchni grzebać.

Zabawa ta okazała się jednak niebezpieczną gdyż od wypadających węgli zapaliła się na dziecku sukienka skutkiem czego strasznie poparzone dziecko musieli rodzice odwieźć do Szpitala.

— **Przejechania.** Pomimo tylokrotnych opisywań różnych wypadków samochodowych to jednak społeczeństwo Kaliskie nie może się przyzwyczaić do chwilowego skupienia uwagi na przejeżdzające samochody i powozy powodując przytem samochcąc nieszczęśliwe wypadki.

Takiemu to wypadkowi dzięki nieuwadze uległa Marjanna Górecka lat 63, zamieszkała przy ul. Wiejskiej 8, która na rogu ul. Wiejskiej i Wrocławskiej została najechaną przez skręcające auto p. Skassy który natychmiast przywiózł ofiarę własnej nieuwagi do Szpitala św. Trójcy zkąd po zbadaniu i skonstatowaniu ogólnego potłuczenia i przestrachu, Górecka udała się do domu.

W tymże czasie i na tymże rogu Wiejskiej i Wrocławskiej wpadła pod przejeżdzający powóz Olejnik Stefanja zam. szosa Turecka 12, która powracała do domu odniósłwszy bratu obiad.

Poszkodowana przywieziona tymże powozem do Spitala po zbadaniu i opatrzeniu stłuczonej nogi udała się do domu.

— **Kradzież artykułów spożywczych** Szklarek Stanisława, zamieszk. ul. Nowo-Kolejowa 20, zameldowała, że w nocy dzisiejszej do jej sklepu spożywczego włamali się przez okna złodzieje skąd skradli za 450 zł. różnych artykułów spożywczych.

— **Kradzież pościeli.** Jakubowicz Bronisław, zamieszk. ul. Kanonicka 5, zameldował o kradzieży pościeli wartości 65 zł.

— **Trup niemowlęcia na dworcu kolejowym Praszka.** Z Wielunia donoszą:

We wsi Skrzynno, powiatu wieluńskiego, zamieszkuje liczna rodzina Misiorków.

Bezrolni wieśniacy cierpiąc nędzę, powyjeżdżali w pogoni za chlebem zagranicę.

Z innemi wyjechała do pracy rolnej w Niemczech 20-letnia Aniela Misiorkówna. Młoda i ładna dziewczyna po przeszło dwuletnim pobycie powróciła w końcu ubiegłego roku ze sporym dorobkiem w postaci półtorarocznej dziewczynki i trzymiesięcznego chłopca.

Po kilkudniowym pobycie u rodziców, Aniela wyszła z niemowlęciem, a powróciła sama. Zapytania rodziców zbyła wymijającą odpowiedzią.

Misiorkowie zaniepokojeni dziwnym rozstrojem córki, przeczuwali nieszczęście.

I rzeczywiście, nazajutrz rano gruchnela wieść że na dworcu kolejki dojazdowej Praszka, znaleziono w ustępie zwłoki niemowlęcia.

Energiczne i w szybkim tempie prowadzone śledztwo ustaliło, że matką dziecka jest Misiorkówna.

Ta, aresztowana, przyznała się do inkryminowanego jej czynu, zaznaczając, że do tego kroku skłonił ją brak środków do wyżywienia obojga dzieci, wobec czego młodsze z nich udusiła, a następnie porzuciła w ustępie ne dworcu kolejowym w Wieluniu.

Dzieciobójczynię osadzono w więzieniu, sprawę zaś przekazano władzom sądowym.

— **Podatek majątkowy.** Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatku majątkowego, którzy nie uiścili jeszcze czwartej części różnicy między trzema definitywnemi ratami tego podatku, uwidocznionemi w doręczonych w swoim czasie nakazach płatniczych, a wpłatami uskutecznionemi już poprzednio na poczet wspomnianego już podatku, że należność tę winni wpłacić do kasy skarbowej w miesiącu styczniu r.b.

Opieszali płatnicy narażają się na egzekucję i koszty z egzekucją związane.

— **Testament arystokratki.** Zmarła 1 czerwca 1925 r. w Szwajcarji hr. Augusta Potocka pozostawiła testament, w którym wydziedzicza swą rodzinę i syna, który sprzedał rodzimy pałac w Warszawie i prowadził z matką procesy. W ostatniej swej woli zmarła nie życzy sobie być pochowana w rodzinnych grobach w Jabłonnie gdyż nawet po śmierci niechce być razem ze swym synem Maurycym. Głównym spadkobiercą zmarłej został mecenas Henryk Konic. Legaty otrzymali: kamerdyner Emil Hugot (100,000 dolarów), sumy od 1000 do 4000 dolarów dostają: Władysław Stolpe, Wincenty Sypniewski, Szczepan Wolacz, Iwan Karwowski i Antoni Marylski; na utrzymanie koni wierzchowych b. Kronenberga (syna) 7000 dol Ponadto drobne pamiątki otrzymali: Emil Hugot oraz Hans Tfyffer (starożytne biurko z czasów Ludwika XVI). Również otrzymał legat prezes Rady Ministrów Aleksander hr. Skrzyński w postaci 120 sztuk talerzy srebrnych pozłacanych, zaś minister Bertoni złotą papierośnicę i ołówek z rubinem. A gdzie biedni i instytucje społeczne?

— **„Świat Kobiecy“.** Pierwszy zeszyt tegoroczny wytwornego dwutygodnika „Swiat Kobiecy“ ukazał się już na półkach księgarskich i pod względem treści oraz barwnych ilustracji przedstawia się nie tylko okazale i interesująco, ale jasno świadczy, że Redakcja tego popularnego pisma dla kobiet nie szczędzi kosztów ani pracy, by godnie odpowiedzieć swojemu zadaniu. Na treść numeru składa się: „Zamiast listu o modzie“ (Paula Ł.), początek zajmującej, pięknej powieści Michaliny Domańskiej „Gdy zabrzmiał złoty róg“, nowela Z. D „Film Pani Niny“, nastrojowe scherza poetyczne Haliny Górskiej „Stołowy Pokój i Kot“, Wypada — nie wypada (obserwator), „Ploteczki z za kulis ekranu“. „Modne Płaszcze“, „Jak należy się myć“ (wskazówki kosmetyczne), Dobra Gospodyni (przepisy i porady w kwestjach domowych i gospodarczych), „Odpowiedzi od Redakcji“ i „Odpowiedzi od lekarza“ są jak zwykle bardzo ciekawe i pouczające. Pięknie przedstawia się również dział mód, stroje wieczorowe, balowe, maskowe są tak pomysłowe i ładne, że każda z Czytelniczek znaidzie dla siebie coś odpowiedniego. Gustowna okładka i wzory robót uzupełniają całość.

— **„Bluszcz“.** „Na czoło N-ru 2-go „Bluszczu“ wysuwają się artykuły: K Muszałówny „Kobieta a sport“ i H. C. „Dla przyszłości rasy“, w których odzwierciadlają się dążności do podniesienia stanu fizycznego naszego społeczeństwa, uczynienia go zdrowszem i bardziej odpornem. Interesująca „Dysputa“u stóp Kapitolu“ I. Kopczyńskiej próbuje rozstrzygnąć drogą polemiki w prasie kwestję tak ważnej w urodzie, a poniekąd i psychice niewieściej zamiany długich warkoczy na główki „a la garconne“.

Beletrystyczna część numeru składa się z najlepszych utworów pisarzy naszych i obcych, wśród których widzimy interesującą powieść M. Kuncewiczowej „Jedno spojrzenie“, nowelę tł. z włoskiego „Zemsta Feba“, szkic historyczny M. Dubieckiego „Na stopniach tronu“, feljeton M. Grossek-Koryckiej p. t. „Duchowe Androgyne“ itd. Dodatek powieściowy w formacie książkowym zawiera powieść Hugh Walpolé, a „Jaremka i Hamlet“ w przekładzie I. Wasiutyńskiej.

Prawdziwą atrakcję numeru stanowi dział praktyczny, obfitujący jak zwykle w doskonałe artykuły i przepyszne ilustracje, St. Podhorska-Okołów pisze o wystawie w Paryżu, poświęcając specjalną uwagę pawilonowi rękawiczek. Artykół p. t. „Tkaniny krajowego wyrobu“ uczy nas, jak zastąpić towar zagraniczny naszym własnym. Do rzędu artykułów interesujących każdą gospodynię domu, należą pogadanki p. t. „Służba domowa“, „Zmywanie naczyń kuchennych“, przepisy gospodarcze i. t. d.

Dodatek robót i ubiorów zawiera 6 stronic prawdziwie artystycznych wzorów i modeli.

Czyjaż dusza być nierada,
Jeśli w Klubie Maskarada!

W górę nosy, w górę czoła!
Bierz bogdankę i do koła,
Maskarada jakich mało,
Czy ci serce nie zadrgało,
Być w SOBOTĘ u WIOŚLARZY,

Tam królewicz, tam karnawał,
Niespodzianek zsyła nawał,
Tam szczęśliwie los się waży,
Spiesz po szczęście do WIOŚLARZY

Maseczka.

RADIO.

Program na sobotę 16 stycznia r. b.

BERLIN (505. 576. 1300) 16.30 koncert, 20.30 kabaret, 22.30 tańce.

WROCŁAW (418,251) 16 koncert tańców narodowych; 20.10 Wieczór pieśni (chór męski.)

HAMBURG (392-5,293.279) 20. kabaret.

KRÓLEWIEC (463) 16.15 koncert, 21.30 kabaret.

LIPSK (452. 284) 16 koncert, 20.15 kabaret 22 muzyka taneczna.

MONAHIUM (485. 340) 16.30 koncert kameralny 20 kabaret, 22 muzyka taneczna.

MÜNSTER (410, 283.259) 16.30 „Skąpiec“ Moliera 20.30 koncert.

BARCELONA (325. 460) 22. Opera.

OSLO (382) 20 koncert, 22.30 muzyka taneczna.

RZYM (425) 20.40 koncert instrum-wokalny.

TULUZA (441) 18.45 koncert 22 koncert galowy.

PARYŻ (2650) 22. Transpozycja koncertu z Konserwator.

ZURYCH (515) 18.15 koncert; 19 Dzwony 20.45 „Na około Europy“ transpozycje z różnych stacji zagranicznych.

WIEDEŃ (530. 404) 16.15,19 koncerty; 20.15 „Na rozkaz Księżny“ operetka Jakobsona.

HILVERSUM (1050) 20,40 „Requiem“ Verdi'ego transpozycja z Amsterdamskiej sali koncertowej.

MOSKWA (1450) 17 koncert symfoniczny (5-ta symf. Bethovena).

STOCKHOLM (427, 1350) 19 koncert.

LONDYN-DAVENTRY (365-1600) 12, 17,15,20.25 koncerty 21 kabaret i muzyka taneczna.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 15 stycznia 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	751.7
2) Kierunek wiatru	E.
3) Siła wiatru	3 m/s
4) Stan nieba	pochmur.
5) Wilgot. bezwzględna	3.8
6) Wilgot. względna	96%
7) Temp. powietrza	—2.0
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. całej d.)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. całej d.)	—1.8
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. całej d.)	—14.2
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p. p.	+0.24.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

6) *Powieść z życia amerykańskiego.*

Przez cały czas w tonie jego słów czuć było żartobliwość, która łagodziła powagę jego rady. Uśmiechem posługiwał się jak szpadą w celu odparowania tragicznych możliwości położenia.

— Musi pani. Pani nie może ukrywać się z tem przez całe życie. Takich rzeczy nie da się ukryć — przed kobietami. Rzeczywiście nie

Westchnęła i opuściła ręce na poręcze krzesła.

— Boję się, — wyznała po długiej pauzie.

— Boi się pani?... Nie mógł uwierzyć. — Ale przecież Grimes panią kocha!

— Obawiam się jego skłonności do konwencjonalności, boję się jego matki. Ona — ona nie uznaje mnie wogóle. A on. — Pomyślała o jego niezadowoleniu wczorajszego wieczora, gdy oburzył się na myśl o tem że nazwisko jej może się znajdować w gazetach. Upierała się aby ratować się przed tą straszną obawą. — Nie zrobię tego! Tom, nie mogę!

Malloy nachylił się szybko i położył zimne swoje ręce na jej rękach.

— Ależ on panią kocha! — wpierał w nią i uśmiechnął się zachęcająco. Jakże mógłby panią źle zrozumieć. A zresztą źle pani osądza położenie, przecenia pani skutki tego wydarzenia. Znam całą historję — i ja — a wielbienie moje dla pani zwiększyło się jeszcze.

— To niemożliwe, — odparła z uporem. — Nie mogę mu powiedzieć i nie chcę.

— Jeśli mu pani nie powie, nie będzie między wami nigdy prawdy — nigdy, dopóki pani żyje.

Namyślała się chwilę.

— Inne dziewczęta, — rzekła potem, — wyszły również za mąż, nie opowiadając swoim mężom nic o tych błahostkach, które nie miały żadnego znaczenia nawet, gdy były złe. A jednak były szczęśliwe — i są nimi jeszcze dziś.

Dziecinne jej doszukiwanie się pocieszenia zraziło go. Chodził powoli do okna i z powrotem do niej, zanim wyjawił jej swoje zapatrywanie.

— Jeśli pani nie chce mu powiedzieć — rzekł — to ja mu powiem.

— Nie zrobi pan tego! — jęknęła. — Nie zrobi pan tego.

— Zrobię to dla pani, Mary.

Włożył ręce do kieszeni i stanął przed nią z uśmiechem, wpatrując się w nią uporczywie. — Niech pani pomyśli, jakie to wynikłyby skutki, gdyby się dowiedział od kogo innego. Może uda mi się zmniejszyć winę pani w jego oczach. Nie wiem, czy jest to możliwe. Wiem tylko tyle, że pani będzie musiała powiedzieć — teraz — przed ślubem. Zresztą czy nie jest to błaha rzecz? Czyż więc nie powie mu pani?

Zsunęła się na krzesło z pochyloną głową nie odpowiedziawszy nic. I on milczał również.

— Mary, — rzekł znowu. — Zdaje się, że nie jestem brutalny. Pani wie, pani powinna wiedzieć, że serce moje leży u pani stóp i że tak tak zawsze będzie. Nie chciałbym pani przysparzać niepotrzebnego lęku. Ale — usłyszała, jak dech uwiązł w jego gardle, jak gdyby nie mógł wydobyć z niego to, co chciał jej powiedzieć — ale Edward Revis — nazwała go pani z powodu zniekształconego ramienia „mańkutem" — czy przypomina go sobie pani?

Pochyliła głowę jeszcze niżej nie mówiąc nic.

— Otóż — mieszka on tu, w Waszyngtonie. — Nachylił się znowu i położył rękę na jej rękach. — Pani wie co to znaczy?

— Och, niech mnie pan dłużej nie dręczy! — zawołała i zerwała się tak szybko, że otarła się o niego ramieniem. Tak, wiem co to znaczy. Czyż o mało nie oszalałam z tego? Czyż myślałam odtąd o czemś innem, gdy go wczoraj sama zobaczyłam?

Teraz on się zdumiał.

— Poznała go pani — widziała go pani? I jeszcze pani mówi, że nie wyjawi pani prawdy człowiekowi, którego pani poślubi?

— Byłam tak pewna! — rzekła, nie zważając na jego pytanie. — Nikt — nikt w całym świecie nie mógł mi tem zaszkodzić prócz pana i Addie. I żadne z was nie zrobiłoby tego! I właśnie w tej najcięższej chwili, gdy nie mogę mówić z Grimesem, spotykam się z tą kreaturą, z tą wstrętną kreaturą! Kiedy miałam już chwycić rękami szczęście, na które zawsze czekałam — szczęście, o którem wiedziałam, że go znajdę — — a wiedziałam o tem, Tomie, w najgorszej biedzie — chce mnie zniszczyć ta kreatura, która z porządnymi ludźmi nie powinna obcować, — tak zniszczyć, jak bańkę mydlaną! Ta groźba, to zniszczenie, po tem wszystkiem, co wycierpiałam co cierpliwie i dzielnie zniosłam! Gdyż tak było nieprawdzaż? Czyż nie byłam dzielna — odważna i śmiała? Czy nie?

Usiadła na środku pokoju, obok stołu i spojrzała na niego. Wargi jej drgnęły a w szeroko otwartych jej oczach ukazały się łzy i spłynęły na jej policzki.

Malloy, który niezmiernym wysiłkiem woli powstrzymywał swoje wzruszenie, starał się pomódz jej.

— Tak — rzekł i zmusił się do uśmiechu. — Była pani zawsze dzielna — i odważna — była pani najcudowniejszym żołnierzem! I teraz, Mary, powinna być pani tylko dzielna. Teraz musi pani ustąpić. Opowie pani o tem senatorowi.

Uderzyła obiema pięściami o stół.

— Mogłam tego człowieka zabić! — rzekła i zgrzytnęła zębami. Oczy jej płonęły teraz. — Tom, mogłam go zabić.

— Naturalnie. Ale pozbędziesz się tego, Mary, szybko, — opowiedz o wszystkiem Bucknerowi.

Upierała się jeszcze, trąc zaplecione palce.

— Żąda pan, abym zrezygnowała ze szczęścia i spokoju.

Przeciwnie, właśnie dlatego, aby je pani zdobyła, — upierał się. — I zrobi to pani!

Z trudem patrzył na smutek jej posępnych oczu. Pokazała mu twarz, z której nic nie można było wyczytać, jak gdyby walka między jej obawą a jego postanowieniem pozbawiła ją wszelkiej myśli.

(D.C.N.).

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.